

Redakcja „ABC—Nowin Codziennych” rzuca myśi stworzenia

# Polskiej Olimpiady Pracy

pod hasłem

## „Co robię — robię najlepiej”

W dniu wczorajszym pisaliśmy o niemieckich mistrzostwach pracy, zaznaczając, że ta słuszna inicjatywa powinna znaleźć naśladowanie i w innych krajach, a przedewszystkiem w Polsce, gdzie wytworzyła się nienaturalna i niezrozumiała przegroda między pracą fizyczną a umysłową. Ta przepaść, która dzieli świat pracy umysłowej i fizycznej, musi być przebyta.

Jak popularne są te mistrzostwa w Niemczech świadczy udział miliona zawodników, spośród młodych robotników, rzemieślników i kupców. Średnio, co 60-ty Niemiec, staje do tych, może najbardziej, szlachetnych z igrysk — nowych zawodów gospodarczych, odpowiadających bardziej wymaganiom współczesnego życia.

Problemem i miarą wartości pracy staje się jej jakość, nie tylko ilość wysiłku w nią włożonego, ale i osiągnięty drogą tego wysiłku rezultat. Jakże jest cel i jakie zyski tej kolosalnej imprezy, największej chyba ze znanych? Do żadnych dotąd zawodów nie stawało tak wielu uczestników, by liczba ich mogła osiągnąć rekord: milion!

### Najpiękniejsze współzawodnictwo

Celem jest wysunięcie, zwrócenie uwagi na nowe młode siły, które z trudem zdobywają sobie warunki istnienia, posiadającą częściej zadatki, które zarówno z punktu widzenia tej jednostki, jak i narodowych interesów gospodarczych kraju, powinny być wykorzystane. Rodzą się nowe twórcze pomysły, powstają prace, zwracające uwagę swą precyznością wykonania, techniką, oryginalnością, zdolnością wytwórców. Najpiękniejsze współzawodnictwo, bo współzawodnictwo pracy. Rozwija ono słuszną ambicję, jest celowe i gospodarczo właściwe. Wielu młodym ludziom, których zdolności, energia w pracy i największe wysiłki nie mogły otworzyć nowych horyzontów i utworzyć szybszej i lepszej drogi w przyszłość, zawody tego

rodzaju zmieniają zupełnie sytuację.

### Zawody masowe

Jest w tem jakby pewien nawrót do najciekawszych tradycji średniowiecza, kiedy ambicją pracownika było nie tylko to, aby wykonać co do niego należało, ale aby wykonać możliwie jaknajlepiej, lepiej od wszystkich innych. Przecież takimi zawodami zawodowców były średniowieczne konkursy, urządzane np. w Polsce w niektórych dzielnicach dwa razy do roku, w których to zawodach brali udział młodzi majstrowie. W późniejszych czasach zwyczaj ten zarzucono.

Urządza się wprawdzie często rozmaite konkursy na poszczególne prace, rozmaite konkursy typu ogólnego, jak np. warzywnictwa, ogrodnictwa, wystaw sklepowych, ale brak formy, w której znalazłby wyraz najlepsza właściwość wszystkich zawodów. Przeżyły się jednak te wszystkie martwe konkursy biurokratyczne, które najczęściej albo nikogo nie obchodziły, albo nieznaną liczbę osób. Żyjemy w epoce, w której walkę o jutro prowadzą nie pojedyncze jednostki, ale całe narody i dlatego muszą działać wielkie grupy ludzi i celowym jest, aby jaknajwiększe masy wciągnięte były do akcji zmierzającej do podniesienia jakości wytworów ich pracy.

### W Polsce

Słuszna jest idea zawodów zawodowców, którą podjęły Niemcy. Ciekawe są wzory niemieckie. Uznając słuszną zasadę, zdajemy sobie sprawę, że w Polsce tego rodzaju mistrzostwa pracy muszą mieć inną formę, bardziej odpowiadającą i przystosowaną do rzeczywistego układu naszych sił gospodarczych.

Przedewszystkiem więc w chwili obecnej nie jest jeszcze możliwe, aby zawody te, pierwszy raz urządzane, mogły objąć swym zasięgiem całą Polskę, raczej większe ośrodki powinny zorganizować lokalne zawody, któreby z jednej strony dostarczyły materiałów do zorganizowania zawodów

ogólnopolskich, z drugiej strony byłyby próbą naszych zdolności organizacyjnych i społecznego stosunku do pracy.

### Warszawa daje hasło

Pierwsze hasło do urzędników mistrzostw i pierwszą próbę musi dać Warszawa, która jako stolica państwa winna przodować inicjatywą.

Na razie poprzestajemy na rzuceniu idei organizowania polskich mistrzostw pracy pod hasłem: „Co robię — robię najlepiej”.

Nie ograniczymy się jednak do rzucenia samej inicjatywy — zwrócimy się z odpowiednią ankietą do różnych czynników z prośbą o wypowiedzenie się co do celowości samej koncepcji jak i co do form organizacyjnych, które winna ona przyjąć. W tych naszych doświadczeniach nie pominiemy rów-

nież zainteresowanych, t. j. ludzi pracy, rzemieślników, robotników, kupców, którzy reprezentując doświadczenie i realną znajomość zawodu, muszą zabrać głos w ustanowieniu zakresu mistrzostw.

Ażeby oprzeć się w naszej inicjatywie na trwałym gruncie doświadczeń obcych, redakcja „A. B. C. — Nowin Codziennych” wysłała jednego ze swych współpracowników do Berlina, gdzie połączony od dziś rozpoczynają się interesujące nas zawody. Z dostarczoną materią obserwacji własnych i dokumentów, pośpieszamy oczywiście zaznajomić naszych Czytelników.

Dopiero po przeprowadzeniu tych prac wstępnych, do których powołujemy wszystkich naszych Czytelników, przedstawimy projekt organizacyjny mistrzostw pracy.

## Ostatni etap marszu narciarskiego Szlakiem huculskim II brygady Legionów

Wczoraj odbył się ostatni etap marszu narciarskiego szlakiem huculskim II brygady Legionów Polskich. Etap ten odbył się w złych warunkach atmosferycznych. Podczas marszu padał śnieg, przyczem dął silny wiatr, który utrudniał posuwanie się za wodników. Niektóre patroly błędziły, a kiedy to godz. 13.30 na metę nie przybyło kilka patroli, wysłano po nie ekspedycje poszukiwawcze. Nie odbyło się bez wypadków, gdyż etap ten obfitował w stronne zjzdy.

W godzinach porannych patroli wyruszyły z Jablonicy przez Hryhorówkę, Kukul, Cziezerę do Wo-

rochty. Długość trasy wynosiła około 80 km. Na Seredni przed Wochońską urządzona strzelnica, na której patroli oddawały strzały, poczem śpieszyły na metę do Worochty. Każdy patrol winien był trafić cztery spadające figurki z blachy. Wynik strzelania łącznie z czasem marszu decydował o klasyfikacji patroli, przyczem za każdy strzał chybiący i niewystrelny pocisk odliczało się patrolom od czasu biegu procent ustalony przez komisję sędziowską w stosunku do ogólnego czasu biegu.

Meta marszu urządzona była w Worochcie na rzece Prut, pokrytej grubą warstwą lodu i śnie-

Poinformowani zapewniają, że o-

bóz rządowy daży w tej chwili do jaknajszerszego uchwalenia nowej Konstytucji, następnie zaś ordynacji wyborczej i zmiany organizacji rządu.

Sejmowa komisja konstytucyjna ma być zwołana na dzień 28 br.

Co do ordynacji wyborczej, to jak słysząc, na główne trudności natrafia realizowanie zasady, aby nie do puścić stronnictw do wystawiania własnych list i kandydatur. Kola mierzadnie powołują się tu na znane powiedzenie p. marsz. Piłsudskiego: „Aby nie było partijów kawalek”.

Odbywają się więc narady nad tem, czy do wyznaczenia kandydatów mają być powołane specjalne komisje obywatelskie, czy połączone organizacje samorządowe i gospodar-

e. Odbywa się w dalszym ciągu studjowanie różnych ordynacji wyborczych, m. in. jest podobno pewna tendencja oparcia zasad nowej ordynacji na zarzuconej ostatnio ordynacji Jugosłowiańskiej.

Co do organizacji rządu, to i nad tem podobno odbywają się w Prezydium Rady Ministrów narady. Idą one w kierunku ustalenia, czy szef rządu ma nosić nazwę kanclerza, czy też prezesa Rady Ministrów, określenia stosunku ministrów do szefa rządu, pewnego odciążenia Prezydium Rady Ministrów od spraw drobniejszych i ścisłego określenia kompetencji każdego z ministrów, wreszcie ustalenia, jakie rozporządzenia wydawać i ogłaszać ma rząd, jakie wojewodowie ewentualnie nawet starostowie.

## Deresza gratulacyjna p. Prezydenta do Ojca św. w rocznicę koronacji

Z okazji rocznicy koronacji Papieża Piusa XI pan Prezydent Rzplitej wysłał następującą de-

peszę: J. S. Papież Pius XI Citta del Vaticano.

Z okazji rocznicy koronacji Waszej Świątobliwości, którą Polska obchodzi z szczególną czcią, proszę Waszą Świątobliwość o łaskawe przyjęcie wyrazów mojego hołdu synowskiego, a także gorące życzenia szczęścia osobistego i pełnego chwali panowania, które składam Waszej Świątobliwości w imieniu moim i narodu polskiego.

(—) Ignacy Mościcki.

W odpowiedzi nadszedł następujący telegram:

J. E. Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

Synowskie pismo, które W. E. przesłała do nas w swoim i w imieniu całej Rzeczypospolitej Polskiej, budzi w nas mile wspomnienia i skłania nas do wzniesienia raz jeszcze modłów do Boga o szczęście W. E. i szlachetnego narodu polskiego. Do modłów tych dołączam z całego serca nasze wspólne wyjątkowe błogosławieństwo apostołskie.

(—) Pius XI.

## Wyrok w procesie o zamach na synagogę w Wilnie

WILNO, 16.2. (tel. wł.). W procesie o zamach na synagogę wileńską, w którym niejaki Wolf Cieśla doznał uszkodzenia naskórka nosa, trybunał po 3-dniowym przewodzie sądowym ogłosił dziś o godz. 13-ciej wyrok, powołując się na artykuły 219, 218 i 216 k. k. Zostali zasądzeni:

Zdzisław Wardeja na 2 lata więzienia, Jan Borowiec na 3 lat, Edward Leosko na 4 lata więzienia, Waldemar Olszewski na 3 lata więzienia, Leon Hryniewicz na 1 rok aresztu. Jan Drwancl został z braku dowodów winy uniewinniony.

Olszewski aż do prawomocności

wyroku pozostanie na wolnej stopie ze względu na chorobę gruźlicy. Hryniewicz wypuszczony zostanie tymczasem na wolność i oddany pod nadzór policji.

Po ogłoszeniu wyroku siedząca w audytorjum matka Zdzisława Wardejny, zemdląca. Pospieszono jej na ratunek i zdołano odcuci. Po tym epizodzie obrońca Wardejny postawił wniosek o wypuszczenie go na wolność ze względu na niedawną śmierć ojca i chorobę matki. Po krótkiej naradzie trybunał uchwalił puścić Wardejny na wolną stopę po złożeniu kaucji 1.000 zł.

## Niecnny postępek bezbożnika Zniszczył figurę Matki Boskiej

Jan Górnicki, będąc w dzień za duszny na cmentarzu powązkowskim, rzucił z jednego z grobów figurę Matki Boskiej. Figura spadła na ziemię rozbiła się w kałki, co widząc Górnicki rzucił się do ucieczki, lecz zatrzymany został przez policjanta.

Górnicki miał proces karny o znieważenie przedmiotu o znaczeniu religijnym. Nie przyznał się on do winy i twierdził, że, idąc szybko alejką, potrafił leżący na ziemi jakiś przedmiot. Przystanął, a gdy zobaczył, że jest to figura Matki Boskiej, zebrał szczątki i położył je na grobie.

Tłumaczenie to było jednak kłamliwe i wykrętne, jak zeznali świadkowie. Górnicki cieszył się bardzo złą opinią i znany jest ze swych przekonań ateuszowskich. Figura Matki Boskiej wykonana była z marmuru i tylko siłą można ją było rozbić. Kilka osób, obecnych w pobliżu, słyszało odgłosy uderzeń, jakgdyby rąbanie siekierą.

Sąd Okręgowy uznał, że wina bezbożnika została dowiedziona i skazał go za profanację figury na 6 miesięcy więzienia.

Już ukazał się Numer 7-my tygodnika literacko-artystycznego

## PROSTO Z MOSTU

10-cio stronicowy, bogato ilustrowany numer na kremowym papierze, zawiera artykuły i utwory: BERTRANDA RUSSELLA: Trzej z Kongresu wiedeńskiego, JERZEGO ANDRZEJEWSKIEGO: Samotne pokolenie, WOJCIECHA SKUZY: Nagrodzony paszkwil na wieś, ALEKSANDRA ŚWIĘTOCHOWSKIEGO: „Król z Narodem, Naród z Królem”, STANISŁAWA MŁODOŻENCA: Wyznania teatralne, JANA PODEJKI: Nie było nas, był Jas... WOJCIECHA WASIUTYŃSKIEGO: Atlas, WIKTORA PODOSKIEGO: Wędrowniki po antykarniach, ZDZISŁAWA BRONCLA: Zabieram cały gmach! Ponadto dwie całostronicowe powieści: Wł. J. Grabowskiego: Kłamstwo i M. Gevers: Serenada Majowa oraz stała kolumna Satyry, Na marginesie, Panopticon, Wycinanki i bogaty dział recenzji i kronik.

Cena numeru tylko 30 groszy

Adres REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Warszawa, Nowy Świat Nr. 24, tel. 202-50. Konto P. K. O. 1419. Prenumerata kwartalna z odesłaniem do domu zł. 3.60.

Ządać we wszystkich kioskach miejskich i kolejowych.

## Codos i Rossi znów w powietrzu chcą pobić własny rekord

MARSYLJA, 16. 2. (PAT). Słynni lotnicy francuscy Codos i Rossi wystartowali dziś o godz. 6 m. 36 na samolocie „Joseph le Brix” do lotu do Rio de Janeiro.

Samolot oderwał się od ziemi w ciągu 40 sekund, przeleciałszy 1050 metrów. Lotnicy wzięli z sobą 6.400 litrów benzyny i 270 lit-

rów oliwy.

Codos i Rossi zamierzają ustanowić bezpośrednie połączenie pocztowe między Francją a Rio de Janeiro, przyczem oświadczyli, że o ile im się lot uda, to będą go kontynuować celem pobicia własnego światowego rekordu w długości lotu w linii prostej.

## Poszukiwanie lotnika zaginionego w tundrach Sybiru

MOSKWA, 16.2 (PAT). W poszukiwaniu zaginionego lotnika pilot Gohubiew wystartował do lotu ze wsi Leszkuńskie do Archangielska.

### Wierzytelności polskie w Niemczech

Min. Przemysłu i Handlu przeprowadza obecnie statystykę wierzytelności polskich w Niemczech celem podjęcia kroków dla wywindykowania tych sum. W sprawie tej mają się rozpocząć z Niemcami rokowania już w najbliższym czasie.

changielska mając ze sobą mechanika i 2-ch pasażerów.

Samolot nie przybył dotychczas do Archangielska.

Rozpoczęto energiczne poszukiwania samolotu Gohubiewa. Bieże w nich udział grupa lotników i narciarzy. Dotychczas nie trafiono na ślady Gohubiewa. Poszukiwania odbywają się na bezludnych przestrzeniach.

Mówią, że wicher północny mógł zrzucić samolot Gohubiewa nad Morze Białe lub też zle działania silnika zmusiło Gohubiewa do lądowania.